

**CENA KURJERA:**

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednie kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dzisiaj: Katarzyny Senefskiej P.  
Sobota: Filipa i Jakóba Apost.  
Niedziela: Przewodnia. Zygmunta.  
Pon.: Aleksandra Pap. M.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

**ROK SZEŚCZDZIESIĄTY SZÓSTY.**

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej w południe.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 55.  
Zachód " " " " 7 " 4.  
Długość dnia godzin " 14 " 9.  
Przybyło " " " " 6 " 31.

Wschód księżycy o godzinie 3 minut 22 w.  
Zachód " " " " 3 " 13 r.  
Wysokość wody na Wiśle stóp " 2 cali 4.  
Dzisiaj o godzinie 4-jej rano ciepła 3° R.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, ulica Senatorska nr 18.

Wtorek: Florjana i Moniki Wd.  
Środa: Piusa V-go Papieża.  
Czwartek: Jana Apostoła w Oleju.  
Piątek: Domiceli Panny.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

**KALENDARZ.**

*Imiona słowiańskie:* Dziś Chwalisława; jutro Lubomira.

*Zgromadzenia:* Miesięczne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Resursa obywatelska—godz. 8 wiecz.)

*Odczyty:* Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przysiółków rzemieślniczych pierwszy odczyt prof. hr. Stanisława Tarnowskiego „O literaturze polskiej za Stefana Batorego”. (Sala ratuszowa—godz. 5 po połud.)

*Koncert:* Koncert religijny Towarzystwa muzycznego. (Sala reductowe—godz. 8 wiecz.)

*Teatru:* Wielki: dziś „Nanon”; jutro „Wesele Figara”;—Roz ma itości: dziś „Maż z grzeczności”; jutro „Romans paryski”;—Mały: dziś przedstawienie zawieszony; jutro „Wojna podczas pokoju”. (Godz. 7 1/2 wiecz.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-jej rano do wieczora.

**Zegar 24-godzinny.**

Mamy zatem od 24 godzin w Warszawie zegar elektryczny, z podziałem doby 24-godzinnym, wiadomo zaś, że podział taki niektórzy reformatorowie pragnęliby zaprowadzić, zamiast dotychczas przyjętego podziału każdego dnia na dwie połowy, oraz każdej połowy na godzin 12.

Nieprzyzwyczajeni do tej rachuby nie mogą się na razie zorientować i nie wiedzą jak odczytywać godziny na czasomierzu nowego rodzaju.

Rzecz w gruncie jest bardzo prosta: cyfry od 1-jej do 12-jej wyrażają te same godziny przedpołudniowe, większe zaś od 12-jej są popołudniowe, chcąc zatem wiedzieć, którą godziną jest np. 21-sza, trzeba tylko w pamięci odjąć od niej 12, będzie to zatem 9-ta wieczorem.

Z minutami cokolwiek więcej biedy.

Na zwykłych zegarach, chcąc obliczyć na rzut o-

ka minuty, trzeba cyfrę, której wskazówka minutowa jest najbliższą, pomnożyć przez 5 i od razu otrzymuje się rezultat, który tylko trzeba niekiedy zmniejszyć lub zwiększyć o 1 lub 2, stosownie do odległości wskazówki od punktu minutowego, znajdującego się nad cyfrą.

W zegarze 24-godzinnym robi się toż samo i coś jeszcze: nietylko trzeba godzinę np. 19-tą pomnożyć przez 5, ale jeszcze otrzymany iloczyn 95, podzielić przez 2, a wtedy dopiero będziemy mieli przybliżoną cyfrę minut, to jest 47 1/2.

Dla utrzymania cyfry dokładniejszej, ściślej, trzeba pamiętać, że na odległość pomiędzy dwiema cyframi przypada nie 5 minut, ale tylko 2 1/2 i stosownie do tego dodać lub ująć pół minuty lub minutę.

Kto rachunku pamięciowego niebardzo pewny, ten nieraz może się pomylić, tembardziej, że liczby większe wypadają nie rano, kiedy człowiek ma umysł bystry, ale wieczorem, kiedy nawet umiarkowany kult Bachusa oplaca się pewnym zmęczeniem.

Jednym słowem na tym zegarze okazują się w praktyce wszystkie niedogodności 24-godzinnego podziału, dla których, jak to niegdyś w osobnym artykule wykazywaliśmy, ojcowie nasi pierwotny ten podział zarzucili i podzielili dobę na dwie połowy.

Na tarczy 24-godzinnej cyfry są znacznie mniejsze i gęstsze niż na 12 godzinnej tej samej wielkości, a co ważniejsza trzeba je widzieć dokładnie, bo na zwykłym półzegarze oko najdokładniej rozróżni, bez wpatrywania się w cyfrę, czy skazówka stoi na 7-jej czy na 8-jej, ale na zegarze całkowitym bez dokładnego dojrzenia cyfry trudno jest poznać, czy mamy godzinę 15-tą czy 16-tą.

Z minutami manipulacja trudniejsza, wymaga podwójnego działania arytmetycznego z cyframi znacznie większemi i daje niekiedy rezultaty ułamkowe.

Cale szczęście, że ten zegar nie bije, bo gdyby zaczął wydzwaniać 22-gą lub 23-cią, to przechodziłby do Zygmunta w jedną lub do Kopernika w drugą stronę, nimby się godziny doliczył.

Ale też za to, że nie bije, pociemku na nic się nie przyda.

To są strony ujemne 24-godzinnego zegaru, nie zapominajmy jednak i o stronie dodatniej.

Stanowi ją to, że zamiast „godzina dziewiąta rano”, możemy powiedzieć tylko „godzina dziewiąta”, a zamiast „dziewiąta wieczór”, wyrazimy się tą samą liczbą zgłosek: „dwudziesta pierwsza”.

Wieczór właściwie nie nie zyskujemy, ale rano mamy czystej korzyści—jeden wyraz na godzinę.

Jakież to nieocenione dobrodziejstwo dla... mało-mównych!..

Jeżeli jednak zegary 24-godzinne uważamy za niedogodne w praktyce, nie chcemy przez to ani zmniejszać zasługi p. Woronieckiego, że szerszą publiczność naszą z tym podziałem doby zapoznał, ani też zaprzeczać rzeczywistych dogodności takiego podziału.

W piśmie, w tablicach rozkładów jazdy kolei i poczt, w datach telegramów i pokwitowań z ich odbioru, w oznaczeniach kalendarskich wschodów i zachodów księżycy, przypliwów i odpływów morskich i w mnóstwie innych tym podobnych oznaczeń, rachuba 24-godzinna jest bezwarunkowo dogodniejszą od 12-godzinnej, bo uwalnia od zaprowadzania osobnych rubryk na oznaczenie, czy należy rozumieć przedpołudniową, czy popołudniową godzinę.

Tylko że godzinę 24-godzinnego podziału daleko łatwiej oznaczyć rzuciwszy okiem na zwykły 12-godzinny zegar i dodając po południu do cyfry godzin 12, niż wyszukiwać jej na zegarze 24-godzinnym, wzytując się w drobne cyfry i obliczając minuty przy pomocy aż dwóch działań arytmetycznych i ułamków.

Możemy zatem w piśmie i druku używać 24-godzinnego podziału, ale najdogodniejszą nam będzie pozostać w praktyce przy dotychczasowych półzegarach i półzegarkach.

Wl. Sabowski.

75)

**ABRAHAM KITAJ.**

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Kasztelan, znalazłszy się sam na sam z Rafałem, zaczął zajeżdżać zdaleka, ale pomału przystąpił do rzeczy i wyłożył mu oględnie, lecz jasno, że wedle publicznego rumoru bardzo wielkie jest podobieństwo, że owe pożary po dworach szlacheckich, owe burzenie chłopów po wszystkich górach, a wreszcie i wczorajsze spalenie Balogrodu, połączone z rabunkiem bożnicy, to wszystko są sprawy Abrahama.

Rafał go słuchał ciekawie, ale spokojnie, bo nie miał nawet przeczucia do czego Kasztelan zmierza, aż jak Kasztelan wymówił imię, chwycił się obiedwoma rękami za głowę, wpatrzył się w niego szklannemi oczyma i tak stał przez oka mgnienie jak wryty. Potem zatrzęsł się, uderzył się ręką w czoło i zawołał:

— Spotkałem wczoraj hufiec jezdnych niekających z miasta, nie poznałem nikogo, ale tak mnie coś w sercu ukłuło, że mi oddech utracił. To on był!

Potem zaczął ręce łamać z rozpacz, siadał na jednym krześle i wstawał, siadał na drugim i znów się zrywał, nie mógł nigdzie miejsca znaleźć

dla siebie, aż wreszcie poszedł ku oknu, przyłożył spalone czoło do szyby i zalawionym głosem zawołał:

— Boże! Boże! cóżem ci winien, że mnie taką piekielną karą dotykasz!

Kasztelan mileżał aż do tej chwili, lecz teraz zabrał głos znowu i zaczął mu wykladać, że to jego cale nie powinno dotykać, bo ileż to razy się zdarza na tym świecie, że z jednego drzewa krzyż i łopata.

Wymieniał mu bardzo wiele przykładów, które się wydarzyły w najpierwszych rodzinach, a nigdy to nie szkodziło jednemu bratu, że drugi na miecz katowski zasłużył. Bogu trzeba to dać na ofiarę, bo jego to wola — a obowiązkiem jest względem swych własnych dzieci i dalszego potomstwa takiego brata zostawić jego własnemu losowi i nie szukać z nim żadnego współnictwa.

Tak mówił Kasztelan.

Ale Rafał, bodaj czy go słuchał, bo przechadzał się ciągle na poprzek komnaty i myślał. Namysłwszy się zaś dobrze, stanął naprzeciw niego, wpatrzył się w jego twarz i rzekł głosem stanowczym:

— Nie! Choćby to wszystko było sprawką Abrahama, czemu jeszcze nie wierzę, to rabunki nie mogą być jego celem.

Kasztelan nie był przygotowany na taką objeję, ale odpowiedział przytomnie:

— Może być, że rabunki nie są jego głównym celem, ale to jego winy nie zmniejsza. Bo to jest rzeczą pewną, że burzy lud wiejski, że zbiera bandy, a może i wojska formuje i że chce kraj opanovać — a co tam dalej, to niewiem. Ale czyż ci tego nie dosyć?

— Ah!—zawołał na to Rafał z żywością—toż to nie trzeba tego kłaść na tę szalę, na którą już po-

łożono rabunki, bo to w tem jest wielka różnica. Niektóry z nas, ciągnąc ze swoją chorągwią, raczej swoim mieszkim nadłoży, niżeliby miał jednemu chłopu łzę z oka wycisnąć. Ale drugi niema tego miłosierdzia nad ludźmi i nietylko chłopu, ale i szlachcica srodze ucisnie. Trzeci zaś, niecierpliwszy, spali dwór, a choćby nawet miasteczko, kiedy opór w niem znajdzie, albo kiedy mu stoi na drodze. To rzecz żołnierska, nie trzebaż tego zaraz nazywać rabunkiem!

Kasztelan patrzył na niego i kręcił głową, a potem rzekł:

— Nikt ci tego za złe nie weźmie, jeże i weźmiesz twojego brata w obronę. Nie mówmyż już o rabunkach. Ale tego przecie zaprzeczyć nie możesz, że zbieranie band zbrojnych i burzenie ludności, ażeby kraj opanovać, a choćby tylko zakłócić spokojność publiczną, jest zbrodnią, która karze ulega i na którą są sądy.

— Juże ja tego nie bronię — odpowiedział Rafał spokojnie—ale i tego jeszcze tak prędko nie chrzcilibym zbrodnią. Kto tam wie, jakie są jego zamiary. U nas w Polsce wielka jest wolność w tych sprawach. Każdy chce zbawiać Rzeczpospolitą według swego rozumu. Lubomirski ją zburzył przeciw królowi, bo nawet wojnę mu wydał—a gdyby przyszło na to wotować, czy godzi się nazwać go za to zbrodniarzem, to bardzo wątpię, ażeby wotum przeciwko niemu zapadło. Pacowie i Sapiehowie okrutnie burzą po Litwie, mają tysiączne wojska, które też można nazwać bandami, bo tam ich achatesów pewnie nikt o klejnot herbowy nie pyta; ile oni tam popalili i powyplukiwali dworów szlacheckich i żydowskich miasteczek, tegoby nawet nikt nie policzył — a



## WIADOMOSCI BIEŻĄCE

— Podług ostatniego rozporządzenia ministerjum oświecenia publicznego, komunikowanego okręgowi naukowemu warszawskiemu, prośby o zwolnienie od służby lekarsko - wojskowej tych lekarzy, którzy kończyli kursa uniwersyteckie bezpłatnie, a tem samem są obowiązani przez pewien czas pełnić służbę w wyznaczonej im miejscowości, w takim tylko razie mogą być uwzględniane, jeżeli podający zwróci przypadającą od niego opłatę uniwersytecką i dowód na to do prośby załączą.

— Urząd pocztowy objaśnił, iż wzbroniono dopisywać na wszelkich drukach przesyłanych pod opaską: daty zebrania zwolnianego przez drukowany cyrkularz lub bilet, oraz tytułów przed tekstem druku jak wiemożny itp., tak w całości, jak w skróceniu. Przesyłki z podobnemi dopiskami nie będą wcale wręczane adresatom.

— Władza wyższa zatwierdziła w tych dniach wykonanie i ułożenie w odpowiednim miejscu rur wodociągowych z lanego żelaza, potrzebnych dla budującej się wieży ciśnieniowej na Koszykach, powierzonej tutejszej fabryce Szolce, Rephan i sp. za rs. 17,422, wykonanie zaś części żelaznych specjalnych dla kanału „Stare Miasto”, warszawskiej fabryce maszyn na Czerniakówkiej za rs. 2,117.

— Stróż domu nr 15 na Franciszkańskiej, za przytrzymanie złodzieja na gorącym uczynku kradzieży, otrzymał od p. oberpolicmajstra 3 rs. nagrody.

— Zebranie ogólne Towarzystwa opieki nad zwierzętami odbędzie się dnia 16-go b. m. Członkowie pragnący się znajdować na tem zebraniu, winni wcześniej zaopatrzyć się w bilety wejścia, które wydawane będą w kancelarji Towarzystwa.

## = Z teatru i muzyki.

Panna Zofja Piłcówna wystąpiła wczoraj w „Carmenie”, jako bohaterka tytułowa.

Mimo, że młoda śpiewaczka liczy się już do składu naszej opery, uważamy występ wczorajszy za próbę, która powinna wskazać kierownikom obiecującego talentu, jak ostrożnie należy postępować w wyborze repertuaru i stosować go do sił, jakie się ma do rozporządzenia.

Nie można powiedzieć, żeby ta próba wypadła zupełnie pomyślnie — należy raczej wywnioskować z niej, że partję Carmeny powierzono pannie Piłcównie zawcześnie.

Jest w niej mnóstwo szczegółów, które trzeba opracować w sposób wskazany przez naturę głosu śpiewaczki, a które wydały się, mianowicie w pierwszym akcie, traktowanemi powierzchownie.

Ten pierwszy akt robił wrażenie, jak gdyby panna Piłcówna nie „wspiewała się” w swoją partję; głos ślizgał się, chwilami nie brzmiał, lub co gorzej, brzmiał gardłowo; frazesy, których nie można było rozciągnąć, wybiegały jak zdławione, bez wyraźnych akcentów, a częste uciekanie się do *parlanda* kaza-

przecie sam król jeszcze ich zbrodniarzami nie nazwał, jeno się z nimi układa. Więc to tam jeszcze na dwoje...

Kasztelan patrzył na niego niewiernymi oczyma, ale podobno się zachwiał, bo rzekł do niego te słowa:

— Dajmyż więc pokój tym argumentom. Kiedy grozi niebezpieczeństwo, każdy ma prawo bronić się przeciw niemu, toż i ja się jakoś obronię. Ale ty się bronić nie możesz, bo to twój brat. Tak więc rozumiem, że powinienes na jaki czas z Balogroda wyjechać, aż póki się sprawa ta nie wyjaśni, bo mógłbyś być w wielkim kłopotcie, kiedyby Abraham wystąpił ze swemi wojskami, a my przeciw niemu z naszymi: sambyś wtedy niewiedział, gdziebyś miał głowę położyć. Masz tam podobno jakąś wioskę na Mazurach, możeby było najlepiej, gdybyś tam te czasy przemieszkał.

Więc tedy Rafał wysłuchał tej rady spokojnie, bo musiał sam przyznać, że była rozumna; ale mu się jakoś nie chciało wyjeżdżać, więc chwiał się, mówiąc:

— Jużci rzecz pewna, że ja, jako królewski, nie polączę się z takim, który chce iść swoim torem, choćby on był moim bratem: a znowu bić się przeciwko bratu jakośbym nie mógł ze spokojnem sumieniem. Jednak wyjeżdżać, to także mi się nie uśmiecha. W Niecieczy mieszkał do niedawna dziad mój stryjeczny, aby być blisko przy Lubomirskich, których był partyzantem. Wioska to mała, ale jest tam dwór dosyć dostatni, a nawet i okazały, jeno niewiem w jakim jest teraz porządku. Do tego, pomiędzy Mazurami, ja, człowiek obcy, trudnym się do nich mógł przyzwyczaić. A wreszcie, tak mi się zdaje, że i moja żona temubym się sprzeciwiła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ło przypuszczać, że w pewnych momentach głos odmawiał zupełnie posłuszeństwa.

Jedną z przyczyn tych niedokładności musiała być obawa, wielce usprawiedliwiona wobec konieczności walczenia ze wspomnieniami, których publiczność łatwo się nie pozbywa; po uspokojeniu się tak zwanej *tremy* drugi akt poszedł stosunkowo lepiej, a w trzecim dramatyczny fragment przy kartach odśpiewany był bardzo ładnie.

W ogóle jednak trzymanie się jakiś czas przy mniejszych partjach byłoby zbawiennem i dla głosu panny Piłcówny potrzebującego rozwinięcia, wzmocnienia, i dla jej zdolności, które długo jeszcze i poważnie kształcone być muszą, zanim wydadzą prawdziwie artystyczne rezultaty.

Pan Myszuga śpiewał wczoraj z ogniem i natchnieniem.

\* Koncert p. Daniela Korostaszewskiego, barytonisty, urządzony wczoraj w resursie obywatelskiej, doznał niezwykłego, jak na obecną porę, powodzenia.

Sala była prawie pełna, a wszystkich ukazujących się na estradzie artystów przyjmowano gorącymi objawami życzliwości, zmuszając do licznych nad program dodatków.

Najwięcej oklasków dostało się koncertantowi i sympatycznej śpiewaczce pannie Cygańskiej.

Bliższe szczegóły o tym koncercie znajdą czytelnicy w wieczornym numerze.

\* Z Paryża donoszą nam, że bawiąca w tem mieście panna Marja Wisnowska zasłabła w tych dniach silnie.

Zachodzi obawa czy nie wywiąże się tyfus.

= Teatr na Nowej Pradze.

Na Nowej Pradze zamierza osiedlić się na przeciąg lata jedna z koczujących trup teatralnych.

Przy stosownym doborze repertuaru, teatrzyk mógłby mieć niejakie powodzenie, chociażby ze względu na ogległość przedmieścia od teatrów warszawskich.

= Przypomnienie.

Dziś wieczorem o godzinie 8-jej odbędzie się w sali resursy obywatelskiej zebranie ogólne miesięczne członków Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego.

Jak wiadomo, zebrania te zawsze bardzo ciekawym porządkiem dziennym i losowaniem roślin pomiędzy obecnych, licznych ściągają uczestników.

= Kieszonkowy przewodnik.

W końcu przyszłego tygodnia wyjdzie z pod prasy kieszonkowy przewodnik dla podróżujących po kolejach żelaznych w Królestwie.

Przewodnik ten obejmować będzie letni rozkład jazdy pociągów i mapę kolei żelaznych.

= Ozdobny ołtarz.

Oglądaliśmy wspaniały ołtarz w stylu gotyckim, wykonany w jednym z tutejszych zakładów pozłotniczych.

Ołtarz ten został wysłany do Izbicy w kieleckiem i będzie ustawiony w nowoodrestaurowanej tamtejszej świątyni.

= Snycerz samouczek.

Warszawskie Towarzystwo popierania przemysłu i handlu zaopiekowało się chłopcem ze stanu włóściańskiego, Pawłem Fijołkiem, który okazywał wyjątkowe zdolności do rzeźby na drzewie.

Chłopiec ten mieszka dołąd we wsi Sędowie, przy ujściu Wieprza.

Paweł Fijołek ma przyjechać do Warszawy, gdzie wspomniane Towarzystwo wyznaczyło mu po 15 rs. przez trzy miesiące na naukę snycerstwa i jednorazowo rs. 15 na naukę rysunku.

= Z Wisły.

Ostatni przybór wody na Wiśle porobił wielkie zmiany w korycie rzeki.

Obecnie od strony Warszawy, w miejscu gdzie w roku zeszłym woda była dostatecznie głęboką dla przepływu statków parowych, świecą poważne piaszczyste ławy, niedozwalające na swobodny przejazd nawet zwyczajnej łodzi.

Od strony Pragi, przy tamie Daniszewskiego, musiało się widocznie nagromadzić mnóstwo rozmaitego materiału, jakoto: piasku, kamieni i gruzu, gdyż woda w tem miejscu, gdzie dawniej płynęła spokojnie, rwie z całą siłą i przyczynia się bardzo do znożenia z wielkim trudem i kosztem wybudowanej tamy.

Od paru dni można jednak zauważyć wzmagający się ruch towarowy na Wiśle.

Między innemi wczoraj płynęły znaczne partje traw z drzewem spławianem do Gdańska.

= Koklusz.

Słyszeliśmy od kilku lekarzy, iż w obecnej porze między dziećmi a nawet dorosłemi osobami szerzy się uporeczywy koklusz.

Przykra ta choroba, lubo sama przez się nie jest niebezpieczną, ogromnie wycieńcza i rujnuje organizm.

Wszystkie środki lecznicze są tylko paljatywne, a najlepiej jest zmienić miejsce pobytu, rozumie się na dalszej przestrzeni.

= Konkurencja.

Przed kilku miesiącami jeden z rodaków naszych, chemik, założył w Warszawie fabrykę przyrządów ścisły związek z fotografią mających.

Dotąd wszystkie zapotrzebowania zaspakajala największa w Europie fabryka belgijska, która sobie za swe wyroby dobrze płacić kazała.

Kilkomiesięczna zaledwie praca fabryki miejscowej okazała się tak skuteczną i konkurencja wytworzona zagranicą tak silną, że ta sama fabryka belgijska ujrzała się zmuszoną do znacznego obniżenia cen swoich wyrobów, które mimo to jeszcze są droższe od również dobrego krajowego towaru.

Brawol!

= Pasierb Warszawy.

Komu srogie losy raz jeden bodaj kazały przejść przez ulicę Obozną lub Sewerynow, zrozumie dlaczego tę część miasta, przylegającą do najruchliwszych i najpierwszych ulic, tak nazywamy.

Ulica Obozna jest jedną wielką pułapką, utrzymywaną jedynie chyba gwoli praktyki pp. chirurgów i felezerów, którzy ofiarom tej pułapki często nastawiać muszą połamane członki.

Ani chodnika, ani znośnego bruku, ani odpowiedniego oświetlenia—to zdaje się dość powodów do gorzkich narzekania na macosze traktowanie tej ulicy, która jest jedną z główniejszych arteryj komunikacyjnych między górną a dolną Warszawą.

Na Sewerynowie bruki znajdują się w stanie opłakanym.

Wysokie brzegi rynsztoków nieraz już były powodem wypadków, a część ulicy, przy której mieści się szkoła realna prywatna i instytut gimnastyczny, pozbawiona jest zupełnie chodnika.

W imieniu mieszkańców tych okolic, zwracamy uwagę ojców miasta na słuszne te ze wszech miar skargi i żale.

= Dręczenie zwierząt.

Kilkakrotne wzmianki w piśmie naszym o nieludzkim obchodzeniu się na Pradze handlarzy z pędzonemi na targ wołami, nie przyniosły pożądanego rezultatu.

Co czwartek każdego tygodnia, kiedy transporty wołów przychodzą koleją terespolską, powtarzają się te same, smutne dla przechodniów obrazy.

Woly zgłodniałe i spragnione, w drodze na targ po większej części padają na ziemię i wtedy dopiero oprawy rozpoczynają oburzające katowanie zwierząt dragami, przyczem nie obejdzie się bez złamania rogów, skaleczeń i t. p.

Czy zarząd Towarzystwa opieki nad zwierzętami nie mógłby na targ delegować co tydzień jednego z pp. członków, gdyż interwencja osób prywatnych zupełnie jest bezskuteczna?

= Wykopalska.

Przy kopaniu fundamentów pod budowę domu zarobkowego z zapisu ś. p. Staszycy, natrafiono na szkielety ludzi i koni.

Prawdopodobnie odkopane kości ludzkie są szczątkami jakichś wojowników odległej epoki.

Jednocześnie natrafiono tamże na pokłady żwiru, co dowodzi, że w miejscowości tej płynęła kiedyś woda, której ślady pozostały w okolicznych sadzawkach i gliniankach.

= Z pracy kobiet.

Zakres pracy kobiecej jest tak ograniczony, konkurencja tak wielka, że każdy nowy objaw na tem polu z przyjemnością przychodzi nam zaznaczyć.

Oto wymowny przykład przedstawiają siostry panny M., które od kilku lat jedynie własną pracą utrzymują matkę, babkę i trzech młodszych braci znajdujących się w szkołach.

Panna M. posiadają wyższe wykształcenie i w chwili śmierci ojca, z którym runął dobrobyt domowy, zrozumiały, że na ich barkach wszystko spoczywa.

Przedewszystkiem pomyślały o nauczycielstwie. Zarobek jednak był lichej, a przy konkurencji wynalezienie lepszych lekcji okazało się trudnem.

Trzeba więc było postarać się o inne zajęcie.

Pomyślano o założeniu sklepiku wiktuałów.

Dochód z niego jednak również nie mógł starczyć na całkowite utrzymanie.

Jedną więc z sióstr nauczyła się introligatorstwa, drugą szycia pończoch maszynowych, trzecią wreszcie rękawicznictwa.

Początki dla wszystkich były trudne, a siostry postanowiły wzajemnie wyuczać jedna drugą swego rzemiosła i to w końcu prowadzić, które się okazało najkorzystniejsze.



Na szczęście, w każdym z trzech fachów praca się opłacała i obecnie, oprócz znacznie rozszerzonego sklepiku, znajdują się przy nim trzy warsztaty: pończosznicy, rękawicznicy oraz introligatorski.

Zabiegliwe siostry obliczają roczny dochód na parę tysięcy rubli, a wystarczając na utrzymanie całej rodziny, jeszcze coś odkładają na nieprzewidziane wypadki.

— Niezwykły objaw.

Mieszkający w mieście naszym p. K., były wojskowy, jeszcze przed 15-tu laty stracił zupełnie zęby i przez ten czas przy przyjmowaniu pokarmów postugiwał się dziąsłami, które w tym kierunku doprowadziły do pewnej doskonałości.

Przed trzema miesiącami, ku niemałemu zdziwieniu, p. K. dostrzegł, że w dolnej szczęce wyrasta mu nowy ząb, a następnie uwydatniły się inne, nowo wyrastające zęby, tak, że obecnie pan K. posiada już wszystkie nowe zęby.

Nadmienić tu wypada, że p. K., o którym mowa, ma obecnie lat 92, w którym to wieku wyrastanie nowych zębów należy do szczególnych objawów i że wszelkie propozycje w kwestji wstawienia sztucznych zębów zawsze odrzucał z żartobliwym wyrażeniem, że czeka na nowe zęby, których się też wreszcie doczekał.

— Otwarty gospodarz.

Na karcie z lokalami do wynajęcia w pewnym domu na Hożej czytamy taką uwagę:

„Ostrzega się, iż nikomu z lokatorów nie wolno utrzymywać psów, kotów, ptaków i wogóle wszelkich zwierząt, oraz nie wynajmuje się lokali osobom, mającym dzieci niżej 14 lat wieku”.

Podobne ostrzeżenie pana właściciela, a nieprzyjaciela zwierząt i małych dzieci, usuwa niepotrzebną mitrę oglądania lokali tym kandydatom, którzy do mieszkania w rzeczonym domu wcale się nie kwalifikują.

Może podobne wymagania wydadzą się komus dziwnymi, przecież „wolność Tomku w swoim domu”...

— Naprawa basenu.

Jeden z czterech wielkich basenów, mieszczących się przy wodociągu na ulicy Dobrej, poddany został gruntownej restauracji.

Spuszczono wódę zupełnie i obecnie kilkunastu robotników pracuje nad jego naprawą.

Cale prawie ściany tynkować trzeba cementem.

— Kradzieże.

Na ulicy Hortensja pod nrem 7-ym w mieszkaniu p. L. Zienkiewicza spełniona została z włamaniem kradzież srebra stołowego, numizmatów i gotowizny, ogółem na sumę około 500 rs.—Na Dzielnej pod nrem 13-ym z piwnicy skradziono 7 garncy spirytusu.—Na Elektoralnej pani Kasylidzie Kulikowskiej zeskamotowano z kieszeni portmonetkę z kilkunastu rublami.

— Do odebrania.

Nocy wczorajszej za rogatkami wolskimi odebrano od złodziei wóz i parę koni.

Właściciel za udowodnieniem może odebrać w magazynie karowym straży ogniowej.

— Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Ordynackiej upadła Agata Piemowle, przybyła z Okuniewa i po chwili powiła niemowlę.

Dziecko natychmiast umarło.

Zyciu Piemowle, pomimo doraźnej pomocy lekarskiej, grozi niebezpieczeństwo.

— Z niedozoru.

W dniu wczorajszym na ulicy Stawki pod nrem 9-ym, w otwartym oknie mieszkania na trzecim piętrze, bawił się pozostawiony bez żadnego nadzoru trzyletni Natal Bernan.

Przechodnie ujrawszy przechylone dziecko, zwrócili się z ostrzeżeniem do stróża.

Zanim ten jednak poszedł na schody, chłopczyk stracił równowagę, spadł na bruk uliczny.

Podniesiono malca wprawdzie żywego, ale z tak ciężkimi obrażeniami, iż nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Rodziców, winnych niedozoru, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— Zniknięcie.

Przed trzema dniami z domu pod nrem 27-ym na Chmielnej zniknął bez wieści trzyletni chłopczyk imieniem Bolesł, blondynek.

Pomimo usilnych poszukiwań stroskanych rodziców, malca do wczorajszego wieczoru nie odnaleziono.

— Kupno dóbr.

P. Henryk Unrug z Ryk (pow. garwoliński) nabył za 511,000 marek dobra ziemskie Silec (pow. węgrowski) w W. Ks. Poznańskim, obejmujące 650 hektarów przestrzeni.

Poprzedni właściciel tych dóbr, p. Henryk Potworowski, skazany został przez rząd pruski na banicję.

— Wybory.

Nowe Towarzystwo klimkiewiczowskich zakładów żelaznych p. n. „Ostrowiec” odbyło w tych dniach pierwsze ogólne zebranie.

Do zarządu, jak donosi *Gaz. kiel.*, weszli pp. Wł.

Laski, Al. Goldstand, Edw. Herbst, Jerzy Pastor i Rouppé, jako zastępca margr. Z. Wielopolski.

— Konkurencja.

W Koninie powstała niedawno fabryka parowa obuwnia, w której zatrudnionych jest przeszło stu robotników, przeważnie Niemców.

Obuwie tej fabryki znacznie jest tańsze od wyrabianego ręcznie przez konińskich majstrów szewskich, to też konkurencja dała im się odczuć dotkliwie.

Groźną tę konkurencję dałoby się wszakże uczynić nieszkodliwą, gdyby szewcy miejscowi chcieli przyłożyć więcej starania do sumiennego i dokładnego wykończania roboty.

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

*Atrament ogrodowy do pisania na tabliczkach cynkowych lub blaszanych.*

Rozpoczęły się wiosenne roboty po ogrodach i ogródkach: siew nasion, sadzenie flanc i hodowla krzewów, a wszystko dla braku miejsca, pomieszane niekiedy razem na małej przestrzeni, powierzone lonu jednego szmatka życiodajnej ziemi. Ztąd zachodzi potrzeba odznaczenia gatunków nasion, zaopatrzenia ich napisem dla pamięci. Atrament powinien być trwały, jeśli ma przetrwać wiosenne deszcze, poranne rosy i letnie skwary południa, jeśli ma być świadkiem całego życia roślinki i przeżyć ją. Wróćmy jednak wprost do rzeczy. Stosownie do posiadanych substancji, możemy przyrządzić ten lub ów rodzaj atramentu według wyboru: 1) roztwór jednej części soli siarczanu miedzi w dziesięciu częściach wody z domieszką dostatecznej ilości sady; 2) roztwór jednej części chlorku miedzi w dziesięciu częściach zwyczajnego atramentu; 3) roztwór wodny chlorku platyny, odpowiedniej płynności. Tabliczkę, czy to blaszaną, czy cynkową, uprzednio odpolerować, iżby nie zawierała żadnych śladów tłustości. Gęsim piórem lub pędzeliem położyć napisy i pozostawić do zaschnięcia.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

**Na pogorzalców miasta Stryja.**

E. J. rs. 1, F. K. zebrane w kółku koleżeńskim w czasie kolacji rs. 15, dr. M. Burzyński rs. 10, H. Cybulski rs. 3, O. Hilchen rs. 3, Schotlender za pośrednictwem Banku handlowego rs. 11 kop. 50, z Lublina zebrane przy święconem rs. 5 Ad. H. rs. 1, W. L. rs. 2, Lidery i Hip rs. 3 kop. 60, wygrane w preferans L. G. kop. 40.

— Z powodu plotek uczynionych na mnie przez pannę M. D., składam rs. 3 na kościół Wszystkich Świętych, a rs. 6 na wpisy dla gimnazystów, z intencją, aby mnie Bóg uchronił od dalszych stosunków z podobnymi osobami, jak wzmiankowana p. M. D. W razie powtórzenia się plotek sądownie ich poszukiwać będę.

A. N.

## NEKROLOGJA.

† S. p. Ksiądz Mateusz Świdwiński, kanonik podlaski i proboszcz mławski, zmarł w dniu 24-ym marca w mieście Mławie, w wieku lat 62, kapłaństwa 39. Spokój duszy jego.

—1633—

† S. p. Paulina Lipke, panna, córka b. poborcy kasy powiatu wieluńskiego, po ciężkiej chorobie, zakończyła życie dnia 29-go kwietnia 1886 r. przeżywszy lat 57. Pozostały brat i bratowa zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelickiej przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicki w dniu 1-ym maja r. b., to jest w sobotę, o godzinie 5-ej po południu, odbyć się mające.

2—1635

† Wszystkim życzliwym, którzy odprowadzili zwłoki naszego ojca s. p. Józefa Jaroszyńskiego, na miejsce wiecznego spoczynku składa serdeczne „Bóg zapłać”

—1620—

pozostała rodzina.

## TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”

**Lwów** 29-go kwietnia.—W Tyśmienicy dzisiejszej nocy zgorzało dziesięć domów. Straż ogniowa, która przybyła w porę ze Stanisławowa, położyła tamę dalszemu szerzeniu się pożaru. W Drohobyczu spaliło się pięć domów; energiczne mu ratunkowi zawdzięczyć należy ocalenie miasta. (Jest to charakterystycznym, że miejscowości, które w ostatnich dniach uległy mniejszym lub większym pożarom, jako to: Stryj, Dobrowlany, Drohobycz, Chyrów, leżą w pobliżu, wzdłuż kolei transwersalnej, dawniejszej naddniestrzańskiej; *przyp. red.*)

**Poznań** 29-go kwietnia.—W okolicach Inowrocławia i Bydgoszczy daje się zauważyć pewne zaniepokojenie, wywołwane od kilku dni przez nieznaną indywidua, które głoszą, jakoby lud miejscowy gotował się do jakichś zaburzeń. W Inowrocławiu tajemnicza ręka porozlepiała w nocy z soboty na niedzielę plakaty, głoszące, że „siedm milionów polaków powstało”. Do Pakości wysłano oddział

zandarmerji z powodu kłamliwych pogłosek, jakoby tamtejsza ludność katolicka spro fanowała kościół ewangelicki. Naturalnie nie ma w tem wszystkim słowa prawdy.

**Wiedeń** 29-go kwietnia.—*Pol. Corr.* donosi w liście z Petersburga: Projekt angielski proponował wysłanie do Grecji ultimatum żądającego demobilizacji w przeciągu dni ośmiu. W razie gdyby rząd grecki nie spełnił żądania, posłowie mocarstw mieli być odwołani, wybrzeża greckie miały ulegć blokadzie, okręty wojenne i handlowe Grecji miały być skonfiskowane. Francja i Rosja zgodziły się tylko na pierwszy punkt propozycji angielskiej; aby wszakże zaakcentować solidarność mocarstw, oświadczyły, że okręty ich pozostaną i nadal na wodach greckich, nie będą wszakże uczestniczyły w samej akcji.

**Wiedeń** 29-go kwietnia.—Energja i wpływ komitetu damskiego pomocy dla Stryja, poruszyły cały Wiedeń. Wystawa i wyprzedaż szkiców przez najpiękniejsze panny tutejszej arystokracji międzynarodowej przygotowywaną jest na wielką skalę. Odezwy do polskich malarzy rozesłano. Osobne zaproszenia wyprawiono do Matejki, tudzież do akademji sztuk pięknych w Pradze i Budapeszcie. Korespondent *Timesa* przyjął na siebie obowiązek zjednoczenia malarzy angielskich dla wystawy. Oczekiwany jest udział wszystkich malarzy polskich.

**Wiedeń** 29-go kwietnia.—Grecki *chargé d'affaires* doręczył dzisiaj hr. Kalnokymu odpowiedź rządu greckiego na ultimatum. Odpowiedź uprasza o cofnięcie ultimatum. Grecja gotowa jest usłuchać przedstawień mocarstw, nie może wszakże bez obrażenia własnej godności ulegć rozkazowi. Delyannis odwołuje się do współczucia mocarstw i stwierdza, że wzburzenie umysłów w Grecji jest tak silnem, że uspokoić je można tylko przez pewne ustępstwa dla uprawnionych życzeń ludności.

**Wiedeń** 29-go kwietnia.—Cesarz ofiarował na pogorzalców Stryja powtórnie sumę 5,000 złr.

**Berno** (morawskie) 29-go kwietnia.—W miasteczku Friedlandzie zgorzało 60 domów, ośm osób poniosło śmierć w płomieniach.

**Paryż** 29-go kwietnia.—W tutejszych kołach rządowych zapewniają, iż Francja wspólnie z Rosją pracują równie szczerze i gorliwie nad powstrzymaniem Grecji od naruszenia pokoju europejskiego, jak inne mocarstwa. Nie czują się one wszakże obowiązane do uczestniczenia w środkach tak gwałtownych i z prawem narodów niezgodnych, jakie proponuje Anglja. W razie wojny Europa powinna zachować neutralność. Blokada wybrzeży greckich byłaby jawnem oświadczeniem się mocarstw za Turcją. Odwołanie posłów z Aten nie licowałyby również z zasadą neutralności. Należałoby tylko zostawić Turcji zupełną swobodę działania.

**Londyn** 29-go kwietnia.—W kołach rządowych utwierdza się przekonanie, że Chamberlain powróci znów do obozu Gladstone'a, ponieważ radykałsi godzą się przeważnie na projekta irlandzkie rządu.

**Ateny** 29-go kwietnia. Wzburzenie między ludem wzrasta, zwłaszcza przeciw królowi. Abdykacja króla Jerzego jest prawdopodobną, jeżeli wojna z Turcją nie nastąpi.

(Ajencja północna.)

**Wiedeń** 29-go kwietnia.—Tutejsza ajencja telegraficzna odbiera z Aten ze źródła specjalnego następujące doniesienie: Rząd grecki stara się wszelkimi sposobami wyzyskać krok, uczyniony przez Francję, na korzyść swoich szowinistycznych aspiracji. Z kół rządowych rozprzestrzeniają wiadomość, iż poseł francuski, Mouy, zarówno w imieniu Francji, jak i wszystkich innych mocarstw, poczynił zapewnienia, iż Grecja, jako kompensatę za swoje poddanie się woli Europy, otrzyma granice przyznane na kongresie berlińskim. Dalej utrzymują tu, iż stosownie do instrukcyj przesłanych obecnie przedstawicielom Grecji za granicą, mają oni oświadczyć, że Grecja rozbroi się natychmiast, jeśli mocarstwa potwierdzą przyrzeczenia Francji, do



kroku tego atoli rząd żadnem ultimatum nakłonić się nie da. Z takiego przedstawienia kwestji zdaje się wynikać, iż polityka gabinetu francuskiego, od którego naród grecki oczekuje spełnienia wszystkich rzekomych przyrzeczeń, poszła zupełnie odrębnymi od innych mocarstw torami i że Francja zaangażowała się w sprawę grecką jak można najdalej. Inne mocarstwa, nie wyłączając Rosji, pochwały w zupełności postępowanie swoich posłów w Atenach. Poseł francuski jednakże zapewnia, że Francja nie pragnie wcale posuwać swojej polityki greckiej do tego punktu, na którym poróżniłby się mogła z resztą mocarstw europejskich. Wola rządu francuskiego jest pójsię ręką w rękę z innymi gabinetami, ale zarazem unikanie wszelkiej akcji gwałtownej. Mimo różnych sprzecznych i podburzających pogłosek, w Atenach dotąd panuje zupełny spokój.

**Ateny** 29-go kwietnia. — Przedstawiciele mocarstw domagają się od Delyannisa odpowiedzi na ultimatum. W razie odpowiedzi odmownej, posłowie udadzą się na pokłady statków swoich rządów. Kliper rosyjski „Plastun” przyłączył się do międzynarodowej floty. Dziesięć zagranicznych statków krąży po wschodnich wodach Peloponezu. Na wiadomość, iż mocarstwa wraz z Rosją pochwalają zachowanie się swoich posłów, francuski poseł oświadczył też rządowi greckiemu, iż Grecja nie może liczyć bezwarunkowo na sympatję Francji, oraz, że w razie dłuższego uporu gabinetu ateńskiego, Francja będzie zmuszoną przyłączyć się do polityki reszty mocarstw.

### Telegramy handlowe.

**Berlin** 29-go kwietnia (po południu). Usposobienie znów nieco z początku mocniejsze, następnie znacznie osłabło, wskutek niepewności stosunków politycznych w Grecji i niekorzystnych wiadomości z giełdy wiedeńskiej. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe straciły 5 marek. Wartości bankowe i kolejowe bez zmiany prawie. Na polu rent obcych również dążności zniżkowe. Rosyjskie słabiej—również ruble. Żyto w obu terminach podniosło się w cenie o 75 fenigów.

**Berlin** 29-go kwietnia *notowanie urzędowe giełdy.*

|                           |        |                       |        |
|---------------------------|--------|-----------------------|--------|
| Bil. ban. ros. w tr. nat. | 200.25 | Akcje kredytowe       | 465 —  |
| Weksle na Warszawę        | 200.20 | Listy zast. ser. I-ej | 62.40  |
| Wek. na Peters. krótk.    | 199.80 | Weksle na Lon. krótk. | 20.40  |
| Wek. na Peters. dług.     | 199 —  | długot.               | 20.32  |
| Bil. ban. ros. na dost.   | 200.25 | Żyto w tow. gotow.    | 132.50 |
| Wschodnia poz. II em.     | 61.40  | Żyto na jesień        | 138. — |

**Petersburg** 28-go kwietnia

|                               |            |
|-------------------------------|------------|
| Weksle na Londyn              | 23 3/4 1/8 |
| Pożyczka premjowa I-ej emisji | 134 1/2    |
| „ „ „ II-ej emisji            | 221        |
| Półimperjały                  | 8.29       |

Tego samego rodzaju zawód spotkał giełdę warszawską wczoraj co dnia poprzedniego. Jak we środę po szacowaniach 202 notowania urzędowe okazały się 201 m. za 100 rs., tak wczoraj po szacowaniach 201.50, widzimy 200.50 na cedule berlińskiej. Dowód to ogólnie zniżkowej dążności, którą chwilowo podtrzymują nadzieje lepszego ustroju. Giełda warszawska wskutek tego będzie musiała w dalszym ciągu podnieść kursa walut obcych dosyć nawet znacznie, jeżeli zwrócimy uwagę, że notowanie 200.50 m. za 100 rs. odpowiada kursowi 49.87 1/2 m., za 100 rs. bez dyskonta transakcyj. Zauważy też należy podniesienie się dyskonta prywatnego w Berlinie o 1/8%. Notowania dnia poprzedniego były: 200.90, 201, 470, 131.75 i 137.25.

**Gdańsk** 27-go kwietnia.

|   |          |
|---|----------|
| Pszonica cena najwyższa krajowa           | 6.92 1/2 |
| „ „ regulacyjna bieżąca                   | 6.82 1/2 |
| „ „ na dostawę wiosenną                   | —        |
| Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu | 4.62     |
| „ „ regulacyjna                           | 4.67     |
| „ „ na dostawę wiosenną                   | 4.67     |
| Jęczmień browarny                         | —        |
| „ „ na paszę                              | —        |
| Groch do jedzenia                         | —        |
| „ „ na paszę                              | —        |

**CENY ZBOŻA**

dnia 28-go kwietnia 1886 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

|   |
|---|
| Pszonica wyborowa 112—117, średnia 100—110, ordynaryjna 85—95.  |
| Żyto wyborowe 79—80, średnie 75—78, ordynaryjne 72—74.  |
| Jęczmień wyborowy 89—94, średni 80—87, ordynaryjny —  |
| Owies: wyborowy 104—107, średni 96—102, ordynaryjny 90—95.  |
| Gryka: 95—100. — Groch: 99—138; — Kasza jaglana wyborowa 142 — 145, średnia 133 — 140, ordynaryjna 129—130. |

### Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 29-go kwietnia 1886 r.

Dostawy żyta i pszenicy na targ dzisiejszy były dosyć znaczne — pomimo to po długiej bezczynności z powodu świąt, usposobienie było dosyć mocne i ceny trzymały się na poziomie wczorajszym.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż 1000 korcy i kupowano ją chętnie, płacąc za wyborową 7.20, 7.30, 7.35 do 7.50 za korzec, biała dobra 7 do 7.05, pstra 6.75, ordynaryjnej drobne ilości po 5.40 kupione zostały.

Żyta 700 korcy. Pokup również dobry. Płacono 4.90, 5 i 5.10 za wyborowe, za średnie 4.67 1/2, 4.75 i 4.80.

Owsa 150 korcy. Usposobienie chwiejne. Posiadacze trzymali się przy swych żądaniach, płacano jednak tylko bardzo nie wiele wyżej niż wczoraj 3.40, 3.50 i 3.90 za najlepsze ziarno.

Grochu drobna partycja bez amatora. Również nie znalazła nabywcy partja łubinu Siana i stomy prawie wcale nie dostawiono.

J. Wl.

### Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W tygodniu zeszłym, przedświątecznym, handel zbożowy międzynarodowy korzystniej się nieco przedstawia.

Międzynarodowy rynek newyorski funkcjonował przy usposobieniu zwykłym. Notowano ceny pszenicy o 3 c. wyższe niż w poprzednim tygodniu, a mianowicie za towar gotowy 0.93 1/2, na dostawę w czerwcu 0.94 1/2.

Zapasy kontrolowane zmniejszyły się znacznie, bo o przeszło 1.800.000 buszli i wynoszą 45 808,000 — a w związku z tem zwiększył się silnie wywóz i wynosił z portów atlantyckich północnej Ameryki 154,000 — z Kalifornji 65,000 kwarterów, to jest przeszło dwa razy tyle co w tygodniu poprzednim.

Makę notowano bez zmiany 3.25.

Z rynków angielskich również donoszono o usposobieniu dla pszenicy mocnem; za przyczynę tego wzmocnienia uważają zimne i chmurne powietrze, które źle oddziało na zasiewy jare. Ceny tak w Londynie, jak i w innych rynkach wyższe. Znaczne ilości są zakontraktowane na wiosnę. Dostawa, a mianowicie ilości w drodze do Anglii będące są o milion kwarterów mniejsze niż w roku zeszłym i wynoszą 1,944,000 kw., z których z Rosji i Królestwa, oraz z prowincyj naddunajskich 57,000.

Twierdzą też, że dostawa z Australji w r. b. będzie znacznie mniejsza, z powodu złego rezultaty zbiorów.

Przebieg targów francuskich spokojny — ceny niezmiennione.

W Belgji i Holandji dążność zwykła.

W Austrii z powodu świetnych widoków co do przyszłych zbiorów — usposobienie słabe — również w Niemczech nie stosowano się do wskazówek newyorskich.

W Gdańsku, wedle sprawozdania p. R. Damme, dowozy były w ogólności bardzo słabe — spodziewają się jednak znacznego ich zwiększenia. Ustrój giełdy zbożowej dla posiadaczy bardzo korzystny. Ceny wyższe.

Notowano pszenicę polską pstrą 115 do 117-funtową, 118 do 130 m. stosownie do gatunku, jasno-pstrą 123 do 129 funtów wagi, 136 do 150 m. za tonnę, czyli 1000 kil. Rosyjska ciemno-czerwona 131 i 152 f. 151 m.

Żyto polskie 98 do 99 funt. stare ze śpiczra do 101 m. W sobotę ruch był słaby — a wygórowane żądania wstrzymywały od transakcji.

We wtorek dnia 27 kwietnia z New-Yorku nadeszły wieści o notowaniach niższych — ztąd też usposobienie cokolwiek osłabło. Obrót był nieznaczny. Pszenicy starej pstraj słabej co do gatunku drobne ilości sprzedano po 122 m.

Żyto również nieco niżej — 97 i 97 1/2 marek za 1000 kilogramów.

J. Wl.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Życzliwemu.* — Łacińskie przysłowie „ad impossibilia nemo obligatur” znaczy, że nikt nie jest obowiązany do czynienia rzeczy niemożliwych.

— *Stalemu prenumeratoremu.* — Wskazówka praktyczna, zawierająca sposób wyniszczania „węgrów”, zamieszczona była w nrze 58a z r. b.

— *Projektodawcy.* — Złotliwy projekt wydania albumu Zefirków, Amorków, Azorków i Filusiów ma być krytyką na szerzącą się epidemję wydawnictw albumowych, obawiamy się jednak ogłaszać go, gdyż mógłby się na serjio znaleźć wykonawca.

— *Panu W. Walcowi w Kazaniu.* — Zakomunikowaliśmy wymienionej przez sz. pana księgarni.

## RESTAURACJA

Stan. Krzyżanowskiego

Krakowskie-Przedmieście naprzeciw Hotelu Europejskiego nr 44.

Od dnia 1-go maja wydaję **Obiady po kop. 40** (w abonamencie taniej), zdrowo i smacznie przyrządzane. Piwo na kufelki po kop. 5. Wódki, zakąski, śniadania i kolacje po cenach jak najprzystępniejszych, tak na sali jak i w gabinetach, do których wejście oprócz frontowego, z bramy i od dziedzińca banku dyskontowego. Czystość i pewna elegancja lokalu, przy tanioci i doborze potraw, sądzę, że tylko zachęci Szanowną Publiczność do odwiedzania mego zakładu.

Stanisław Krzyżanowski.

— **Nagrody rs. 2** temu, kto odprowadzi na ulicę Solec nr 22, psa, rasy mopsów, zaginionego d. 28-go b. m., nieprawy posiadacz pociągniętym zostanie do odpowiedzialności sądowej. 1636

## Dyrekcja dróg żelaznych

warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej podaje do wiadomości, że od dnia 1 (13) maja r. b. wprowadzone zostaną następujące zmiany w obowiązującym rozkładzie jazdy, mianowicie:

1. Pociągi kurjerskie drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej: nr 5 wychodzący z Warszawy o godzinie 3 m. 15 po południu i nr 6 przychodzący do Warszawy o godzinie 2 m. 35 po południu, będą się zatrzymywać na przystanku Brwinów.

2. Pociąg osobowy drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej nr 3, wychodzący z Warszawy o godzinie 11 minut 10 rano i pociąg osobowy drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej nr 10, przychodzący do Warszawy o godzinie 10 minut 30 wieczorem, będą się zatrzymywać na przystanku Włochy, wskutek czego ten ostatni pociąg przychodzić będzie do Warszawy o 5 minut później, to jest o godzinie 10 m. 35 wieczorem.

Oprócz wymienionego pociągu, czas wyjścia z Warszawy i przybycia do tejże stacji wszystkich pociągów pasażerskich, żadnej zmianie nie ulegnie.

Od daty na wstępie powołanej przez ciąg miesięcy letnich, sprzedawane będą na stacji Warszawa w każdą niedzielę i dni świąteczne bilety spacerowe po cenie o 30% zniżonej wszystkich trzech klas na przejazd do Skierniewic i stacji pośrednich pociągami wychodzącymi z Warszawy o godzinie 6, 7 i 10 zrana, oraz o 3 min. 15 po południu.

Bilety te nadają prawo do bezpłatnego powrotu do Warszawy, nie później wszakże jak tegoż samego dnia i oddzielnym pociągiem spacerowym, który wychodząc ze Skierniewic o godzinie 9 minut 5, z Radziwiłłowa o 9.23, z Rudy o 9.45, z Grodziska o 10.9, z Brwinowa o 10.22, z Pruszkowa o 10.37 i z Włoch o 10.53, przychodzić będzie do Warszawy o godzinie 11 minut 5 wieczorem.

Niezależnie od powyższego, jednocześnie z wprowadzeniem letniego rozkładu jazdy przez czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku, w każdą sobotę i wigilję świąt uroczystych, sprzedawane będą na stacji Warszawa bilety spacerowe do Ciechocinka wszystkich trzech klas po cenie także o 30% zniżonej.

Bilety te, tak jak i poprzednio wyszczególnione, nadają zarazem prawo do bezpłatnego powrotu do Warszawy, który wszelako winien nastąpić przed upływem dni trzech od daty nabycia biletu, to jest nie później jak w poniedziałek lub nazajutrz po święcie. (453)

### Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

| POCIĄGI:                                      | Odchodzą |         | Przychodzą |         |
|---|----------|---------|------------|---------|
|   | godziny  | minuty  | godziny    | minuty  |
| <b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>                  |          |         |            |         |
| Pośpieszny 3 klasy                            | 6 —      | rano    | 6 35       | wiecz.  |
| Osobowy 3 klasy                               | 11 10    | rano    | 5 40       | po po   |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa            | 6 45     | wiecz.  | 9 20       | rano    |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.    |          |         |            |         |
| Kurjerski 2 klasy                             | 9 25     | wiecz.  | 6 10       | rano    |
| <b>Warszawsko-Bydgoska:</b>                   |          |         |            |         |
| Kurjerski 2 klasy                             | 3 15     | po poł. | 2 35       | po poł. |
| Osobowy 3 klasy                               | 7 —      | rano    | 10 30      | wiecz.  |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna              | 5 —      | po poł. | 8 35       | rano    |
| <b>Warszawsko-Terespolska:</b>                |          |         |            |         |
| Pocztowy 3 klasy                              | 3 50     | po poł. | 1 49       | po poł. |
| Osobowo-miejscowy 3 klasy                     | 10 30    | rano    | 8 18       | wiecz.  |
| Osobowo-towarowy 3 klasy                      | 10 —     | wiecz.  | 8 13       | rano    |
| <b>Warszawsko-Petersburska:</b>               |          |         |            |         |
| Kurjerski 3 klasy                             | 10 13    | rano    | 7 43       | wiecz.  |
| Pocztowy 3 klasy                              | 11 38    | wiecz.  | 4 53       | rano    |
| <b>Nadwiślańska do Kowia:</b>                 |          |         |            |         |
| Osobowy                                       | 7 50     | wiecz.  | 8 30       | rano    |
| Osobowy do Lublina                            | 7 15     | rano    | 10 10      | wiecz.  |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską. |          |         |            |         |
| Pocztowy                                      | 3 30     | po poł. | 1 55       | po poł. |
| <b>Nadwiślańska do Mławy:</b>                 |          |         |            |         |
| Pocztowy                                      | 5 50     | po poł. | 11 50      | rano    |
| Osobowy                                       | 9 30     | rano    | 8 21       | wiecz.  |
| <b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.</b>          |          |         |            |         |
| Osobowy                                       | 2 50     | po poł. | 2 59       | po poł. |
| <b>Obwodowa z kolei Terespolskiej.</b>        |          |         |            |         |
| Osobowy                                       | 2 10     | po poł. | 3 34       | po po   |

— **Statki parowe odchodzą:** Pośpieszne do Płocka Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana — Zwyczajne do Płocka codziennie, oprócz niedziel, o g. 8 1/4 zrana. — Zwyczajne do Wyszogrodu codziennie, oprócz piątków, o g. 3-ej po poł. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o g. 5 1/2 zrana.